

Sygn. akt : II AKa 37/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Helena Kubaty
Sędziowie	SSA Robert Kirejew SSO del. Adam Synakiewicz (spr.)
Protokolant	Oktawian Mikołajczyk

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Andrzeja Kuklisa

po rozpoznaniu w dniu 5 marca 2015 r. sprawy

**R. W.**, s. S. i S., ur. (...) w M.,

oskarżonego z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

na skutek apelacji prokuratora i obrońcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 14 listopada 2014 r., sygn. akt XXI K 26/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Katowicach) na rzecz adwokata T. G. – Kancelaria Adwokacka w K., kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, z tytułu obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu R. W. w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego R. W. od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt II AKa 37/15

## UZASADNIENIE

R. W. został oskarżony o to, że w dniu 12 września 2013 r. w W., pow. (...), działając w zamiarze bezpośrednim pozbawił życia L. K. w ten sposób, że zadał mu jeden cios nożem godzący w twarz – i mózgowiczkę, w następstwie czego doznał on obrażeń ciała w postaci rany kluto-ciętej lewej gałki ocznej, której kanał dł. 7-8 cm przebiegał w głąb do środkowego dołu czaszki przez nią przechodzące, nacinając brzeg skrzydła mniejszego kości klinowej, dalej przecinając między innymi tętnicę środkową mózgu kończąc się na płacie skroniowym lewym mózgu, nadto powodując krwiak podtwardówkowy podstawy mózgu oraz krwotok podpajęczynówkowy i dokomorowy mózgu, skutkujących jego

zgonem, przy czym zarzucanego mu przestępstwa dopuścił się przed upływem 5 lat po odbyciu kary 8 lat pozbawienia wolności, orzeczonej prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w K. – Wydział V Karny z dnia 21 października 2002 r., sygn. akt (...), którą odbywał w okresie od 21 marca 2001 r. do 4 sierpnia 2007 r. i od 15 sierpnia 2007 r. do 1 kwietnia 2009 r., tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 14 listopada 2014 roku, wydanym w sprawie XXI K 26/14, orzekł: 1) uznaje oskarżonego R. W. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, przy czym w miejsce działania w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia L. K. przyjmuje, iż działał w zamiarze ewentualnym przewidując możliwość pozbawienia życia L. K. i godząc się na to, a nadto przyjmuje, że czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne, będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z dnia 21 października 2002 r., sygn. akt (...) za przestępstwo z art. 13 § 1 kk. w zw. z art. 148 § 2 pkt. 4 kk. i inne na karę 8 lat pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od dnia 21 marca 2001 r. do dnia 4 sierpnia 2007 r. i od dnia 15 sierpnia 2007 r. do dnia 1 kwietnia 2009 r. czym wyczerpał znamiona zbrodni z art. 148 § 1 kk. przy zastosowaniu art. 64 § 1 kk. i za to na mocy art. 148 § 1 kk. wymierza mu karę 11 (jedenaście) lat pozbawienia wolności; 2) na mocy art. 63 § 1 kk. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 12 września 2013 r. do dnia 5 grudnia 2013 r. i od dnia 25 grudnia 2013 r. do dnia 14 listopada 2014 r.; 3) na mocy art. 230 § 1 kpk zwraca K. H. dowody rzeczowe w postaci: pęku 6 (sześciu) sztuk kluczy, czapki z daszkiem koloru białego, reklamówki (...) z puszką piwa, pudełka zbiorczego z odzieżą L. K. zapisane pod numerem (...) księgi przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w K.; 4) na mocy art. 230 § 1 kpk zwraca oskarżonemu dowód rzeczowy w postaci noża rozkładanego typu „motylek” zapisany pod numerem (...) księgi przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w K.; 5) na mocy art. 231 § 1 kpk składa do depozytu dowody rzeczowe w postaci: noża typu „kozik”, pustej butelki o pojemności 1 litra (...), pudełka po papierosach (...) czapki koloru czerwonego typu baseballówka, butelki wody (...) zapisane pod numerem (...) księgi przechowywanych przedmiotów Sądu Okręgowego w K.; 6) na mocy art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. Nr 16, poz. 124 z późn. zm.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. T. G. kwotę 1771,20 złotych (jeden tysiąc siedemset siedemdziesiąt jeden złotych i dwadzieścia groszy) – w tym 331,20 złotych (trzysta trzydzieści jeden złotych i dwadzieścia groszy) podatku VAT – tytułem nieopłaconej obrony z urzędu oskarżonego; 7) na mocy art. 624 § 1 kpk i art. 17 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwalnia oskarżonego od obowiązku uiszczenia kosztów procesu w tym opłaty.

Apelacje od wyroku wywiedli prokurator oraz obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył powyższy wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze, na niekorzyść R. W., podnosząc zarzuty: a) obrazy przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to uchybienie treści art. 424 § 2 k.p.k. poprzez faktyczne zaniechanie przytoczenia okoliczności w uzasadnieniu wyroku, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary; b) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia o karze, mający wpływ na jego treść, polegający na wysnuciu z okoliczności ustalonych przez Sąd a dotyczących charakteru czynu i osoby oskarżonego mylnego wniosku, że sprawca działał w zamiarze ewentualnym, podczas gdy oceniając w sposób właściwy okoliczności popełnienia przestępstwa, zachowanie oskarżonego i osobę sprawcy, prawidłowe ustalenia prowadzą do przeciwnego wniosku i stanowią, że sprawca oczywiście działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego; c) rażąco niewspółmierność orzeczonej kary 11 lat pozbawienia wolności, wynikającą z nie uwzględnienia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, co czyni, że jest karą rażąco niewspółmierną, a w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do Sądu I instancji celem ponownego rozpoznania.

Z kolei obrońca oskarżonego, który także zaskarżył wyrok w całości, zarzucił mu: a) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, polegający na przyjęciu, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia L. K., podczas gdy okoliczności sprawy ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu prowadzą nieodparcie do wniosku, że oskarżony działał jedynie z zamiarem

ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 w zw. z § 3 k.k.; b) obrazę prawa procesowego, mającą istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj, art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 172 k.p.k. oraz art. 366 § 1 k.p.k. poprzez oddalenia wniosku obrońcy o przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadków A. K. i R. L. w sytuacji, gdy w zeznaniach tych świadków pojawiły się sprzeczności mogące mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, w zakresie zeznań naocznych świadków zdarzenia; c) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na oparciu orzeczenia na dowolnej a nie swobodnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, przeprowadzonej w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego; d) art. 410 w zw. z art. 2 § 2 i art. 5 § 2 k.p.k. wyrażającą się w bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne dowodów przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, z pominięciem dowodów przeciwnych, które to dowody, ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu nieodparcie prowadzą do wniosku, iż w niniejszej sprawie istnieje szereg niedających się usunąć wątpliwości, które – stosownie do powołanego wyżej przepisu – winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego.

W konkluzji obrońca wniósł o: 1) zamianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie, iż czyn oskarżonego wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 156 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i wymierzenie oskarżonemu kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia przewidzianego za ten czyn; 2) ewentualnie – o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Obie wniesione w sprawie apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy zarzutów zawartych w środkach odwoławczych przypomnieć należy, iż zgodnie z brzmieniem art. 433 § 1 k.p.k. sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje. Mając to na uwadze Sąd Apelacyjny stwierdza na wstępie z urzędu, iż w badanej sprawie nie występują żadne bezwzględne przyczyny odwoławcze, o których mowa w art. 439 § 1 k.p.k., ani też nie zachodzi w niej rażąca niesprawiedliwość orzeczenia, o której mowa w art. 440 k.p.k.

Po drugie, zanim nastąpi odniesienie się do zawartych w apelacjach zarzutów wprost niezbędnym jest wyrażenie krytycznej opinii pod adresem apelacji prokuratora, z uwagi na jej niespójność. Mianowicie, oskarżyciel publicznym wskazuje na wstępie swego środka odwoławczego, że zaskarża wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze, co stanowi zasygnalizowanie woli podniesienia jedynie zarzutu opisanego w pkt 4 art. 438 k.p.k. Następnie jednak prokurator wywodzi, że jego zdaniem wyrok zapadł w oparciu o poczynione błędnie ustalenia faktyczne, w zakresie strony podmiotowej działania oskarżonego R. W., co wszak stanowi podniesienie zarzutu opisanego w pkt 3 art. 438 k.p.k., a więc niemieszczącego się w ramach zaskarżenia wymiaru kary. Taki sposób budowy apelacji, jednoznacznie wadliwy, nie mógł nie zostać napiętnowany, albowiem prowadzi on już na wstępie do zbudowania wątpliwości co do ukształtowanych apelacją oskarżyciela publicznego granic zaskarżenia a co za tym idzie wykazania, czy procesowo możliwym jest ukształtowanie na niekorzyść oskarżonego ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie, w zakresie kierującego nim zamiaru, w ramach tak sformułowanej apelacji. Na pierwszy rzut oka trudno bowiem stwierdzić, czy celem prokuratora było objęcie zakresem zaskarżenia jedynie wymiaru kary, czy też również poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Nie wdając się w szczegółowe dywagacje dotyczące problematyki granic zaskarżenia Sąd Apelacyjny - reprezentując stanowisko, iż decydujące znaczenie w tym zakresie, szczególnie co do przedmiotowych granic zaskarżenia, odgrywają podniesione w środku odwoławczym zarzuty, skoro to one określają te elementy zaskarżonego orzeczenia, które w ocenie apelującego dotknięte są wadą - stwierdza, że prokurator objął owymi granicami także poczynione w sprawie ustalenia faktyczne. W przyszłości jednak oskarżyciel winien dokładać większej dbałości o należyte zakreslanie w środku odwoławczym granic zaskarżenia, by nie pojawiały się w tym przedmiocie żadne wątpliwości.

Przechodząc do analizy szczegółów zarzutów zawartych w środkach odwoławczych dostrzec trzeba, iż występuje pomiędzy nimi podstawowy element zbieżny, a mianowicie kwestionowanie poprawności ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy w zakresie rekonstrukcji strony podmiotowej działania oskarżonego R. W..

Przypomnieć przy tym należy, iż wedle Sądu pierwszej instancji oskarżony działał w zamiarze ewentualnym – przewidując możliwość pozbawienia życia L. K. i godząc się na to, według prokuratora oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, zaś zdaniem obrońcy oskarżony w ogóle nie działał w zamiarze pozbawienia życia L. K., lecz jedynie z zamiarem, i to ewentualnym, spowodowania ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu. Jak z tego wynika, wyżej opisanemu, w istocie fundamentalnemu dla sprawy zagadnieniu, należy poświęcić w pierwszej kolejności uwagę.

Zanim jednak nastąpi odniesienie się do elementów składowych argumentacji budowanej w tym aspekcie przez skarżących warto wskazać, iż wedle ugruntowanego w orzecznictwie zarówno Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych stanowiska, wymogiem skutecznego postawienia Sądowi orzekającemu w pierwszej instancji zarzutu dokonania błędnych ustaleń faktycznych jest wykazanie, iż oceny i wnioski wyprowadzone przez ten sąd godzą w zasady logicznego rozumowania bądź sprzeczne są ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Zarzut ten nie może przy tym polegać na wykazywaniu, w opozycji do ustaleń sądu pierwszej instancji, możliwości przyjęcia innego przebiegu ocenianych zdarzeń, w oparciu o inne lub inaczej oceniane dowody. Innymi słowy, ów zarzut nie może polegać na wyrażeniu krytyki co do stanowiska Sądu pierwszej instancji jedynie w drodze polemizowania z ustaleniami tegoż sądu, lecz powinien wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu odnośnie oceny okoliczności sprawy. Wykazanie bowiem w środку odwoławczym możliwości przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu co do przebiegu zdarzeń, nie świadczy o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Z drugiej strony zwrócić trzeba uwagę, iż Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach prezentuje utrwalone i jednolite stanowisko, że dla wykazania wypełnienia podmiotowej strony zbrodni zabójstwa, tak w postaci zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego, konieczne jest wskazanie na sposób działania sprawcy, w tym także jego elementy jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego, a ponadto dokonanie analizy motywacji sprawcy, stosunków pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym agresywne działania sprawcy, tła zajścia i tym podobnych okoliczności.

Spoglądając z tego punktu widzenia na wymowę argumentacji obu skarżących stwierdzić należy, iż nie dowiedli oni, że Sąd Okręgowy dokonał błędnych ustaleń faktycznych w omawianym rozumieniu, rekonstruując treść zamiaru kierującego oskarżonym. Stanowiska przedstawione w apelacjach są bowiem jedynie odmiennym poglądem ich autorów co do okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i możliwych do wyciągnięcia z nich wniosków, które jednocześnie nie dowodzą, iż ustalenia faktyczne pierwszej instancji są błędne.

Gdy mowa o szczegółach, skarżący prokurator twierdzi, iż zebrane w sprawie dowody powinny doprowadzić Sąd Okręgowy do wniosku, że oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego, czyli działał z zamiarem bezpośrednim. W ocenie skarżącego prokuratora mają o tym świadczyć okoliczności popełnienia przestępstwa, zachowanie oskarżonego i osoba sprawcy. Tłumacząc ową tezę apelujący eksponuje, że na zamiar bezpośredni zabicia L. K. wskazuje rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie – uderzenie ostrzem noża w głowę i to w okolice mózgowiczaszki, nie w inną dowolnie wybraną część ciała pokrzywdzonego – i intensywność ciosów, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed i po zdarzeniu, przyczyny i tło zajścia.

Zdaniem instancji odwoławczej owa argumentacja jest nietrafna, gdyż żaden z podniesionych argumentów nie prowadzi do ustalenia, iż oskarżony R. W. chciał zabić pokrzywdzonego L. K.. Pomijając bowiem jako oczywiście bezzasadne przywoływanie w tym aspekcie takich argumentów, jak osoba i osobowość sprawcy, które w żadnej mierze nie mogą przesądzać o istnieniu zamiaru bezpośredniego, zwrócić należy uwagę na jeden z aspektów uzasadnienia zaskarżonego wyroku, poddając go ocenie z punktu widzenia gwarancyjnych norm procesowych.

Mianowicie, przypominając w tym miejscu, gdyż jest to niezbędne, wyżej już zasygnalizowaną wadliwość apelacji prokuratora, wyeksponować należy, iż instytucja gwarancyjna, o której mowa a art. 434 § 1 k.p.k., rozciąga się także na ustalenia faktyczne, i to niezależnie od tego, czy ustalenia te zawarte zostały w opisie czynu przypisanego oskarżonemu, czy jedynie w części motywacyjnej orzeczenia. Odniesienie zakazu reformationis in peius do ustaleń faktycznych jest wynikiem prezentowanej w orzecznictwie Sądu Najwyższego konsekwentnej wykładni funkcjonalnej

przepisów art. 434 § 1 k.p.k. i art. 443 k.p.k., mającej charakter gwarancyjny. W tej sytuacji zakaz orzekania na niekorzyść rozumieć należy jako zakaz dokonania jakichkolwiek zmian, które powodować mogą negatywne skutki dla oskarżonego, także zmian w zakresie ustaleń faktycznych, także tych zmian, które uwidocznione są jedynie w treści uzasadnienia orzeczenia.

Tu z kolei zwrócić trzeba uwagę, iż Sąd Okręgowy uzasadniając zaskarżone rozstrzygnięcie przyjął, że oskarżony R. W. zadając, jak się później okazało śmiertelny, cios L. K. wykonał zamach ręką, nie dążąc do uderzenia w konkretną część ciała pokrzywdzonego, w którą ostatecznie trafił, czyli w głowę. Sąd wskazał bowiem, że oskarżony wykonując owo uderzenie mógł ugodzić pokrzywdzonego „w brzuch, klatkę piersiową czy głowę”. Z ustalenia tego wynika więc, iż z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, których kształt ulec zmianie już nie może, wynika że zadając cios pokrzywdzonemu oskarżony nie godził w konkretną część jego ciała, ale miał zamiar uderzyć go albo w głowę, albo w klatkę piersiową, albo w brzuch.

W ocenie instancji odwoławczej zaprezentowane rozumowanie jest fundamentem, pozwalającym wykazać bezzasadność zarzutu prokuratora. Skoro bowiem oskarżony nie uderzał L. K. w konkretną część ciała, zasadniczo pozostając obojętnym – jak przyjął to Sąd pierwszej instancji – na to, czy trafi go w brzuch, czy w klatkę piersiową, czy też może w głowę, nie sposób przyjmować, iż zachowanie takie pozwala na przyjęcie zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia. Innymi słowy, skoro oskarżony nie wymierzył pokrzywdzonemu ciosu w wybraną przez siebie część ciała, to sposób uderzenia wskazuje na brak po stronie oskarżonego „chcienia” pozbawienia życia pokrzywdzonego. Sam rodzaj użytego narzędzia i siła zadanego ciosu, nawet w połączeniu z wszelkimi innymi okolicznościami związanymi ze zdarzeniem - w sytuacji, gdy wbrew tezie skarżącego nie można przyjmować, iż oskarżony „umieścił uderzenie ostrzem noża w głowę i to w okolice mózgowiczaszki, a nie w inną dowolnie wybraną część ciała pokrzywdzonego”, „zadając cios w oko” - nie pozwalają na przyjmowanie zamiaru bezpośredniego. Podobnie, za przyjęciem zamiaru bezpośredniego nie przemawia to, że oskarżony był wcześniej karany za usiłowanie zabójstwa, gdyż fakt uprzedniej karalności z tytułu dokonania jakiegokolwiek czynu zabronionego nie przesądza przecież o tym, jaki zamiar kieruje sprawcą dokonującym kolejnego czynu zabronionego, nawet tożsamego.

Wreszcie, okoliczność związana z kłótnią pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, u podstaw której leżały zachowania pokrzywdzonego względem A. K., w sytuacji, gdy w czasie jej trwania oskarżony nie uzewnętrznił w żadnym geście ani słowie zamiaru pozbawienia życia L. K., podobnie jak i ucieczka oskarżonego z miejsca zabójstwa, w tym zacieranie śladów przestępstwa poprzez wyrzucenie noża i obmycie rąk z krwi, również nie stanowią przesłanki pozwalającej na przyjęcie zamiaru bezpośredniego.

Sumując, skoro wprost fundamentalną zasadą procesową jest zakaz domniemywania zamiaru bezpośredniego, który musi być ustalony w sposób pewny, wykluczający jakąkolwiek wątpliwość w tym aspekcie, stwierdzić należy, iż skarżący prokurator nie przedstawił na poparcie swej tezy o istnieniu zamiaru bezpośredniego po stronie oskarżonego przekonującej, logicznej i pewnej argumentacji, co w konsekwencji nie mogło stanowić podstawy do dokonywania niekorzystnej dla oskarżonego zmiany wyroku w zakresie strony podmiotowej jego działania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego rację w tym przedmiocie, czyli w zakresie znamienia strony podmiotowej, przyznać należy Sądowi Okręgowemu, który w ramach poczynionych przez siebie ustaleń faktycznych przyjął, iż zadając L. K. cios nożem oskarżony R. W. przewidywał możliwość pozbawienia go życia i godził się na to. Tezy owej nie może przy tym obalić argumentacja obrońcy oskarżonego, której w tym miejscu poświęcić należy uwagę, albowiem także ona uznana została za nieprzekonującą.

I tak, pomimo tego, że oskarżony R. W. siedział, w chwili zadawania ciosu, bokiem do L. K., na którego w momencie uderzenia nie spoglądał, nie świadczy o tym, iż nie godził się on z możliwością pozbawienia życia pokrzywdzonego. Nie jest bowiem tak, jak wywodzi obrońca, że ruch ręką ze strony oskarżonego był niezamierzony i odruchowy. Trudno bowiem z logicznego punktu widzenia twierdzić, że trzymający w opuszczonej ręce nóż oskarżony „odruchowo” podnosi ową rękę do góry i zadaje nią bardzo silny cios w kierunku pokrzywdzonego, siedzącego bardzo blisko niego. Zachowanie takie, logicznie rozumując, było przecież w pełni kierowane wolą oskarżonego - a nie nastąpiło, jak

podnosi skarżący, na skutek rzekomego „odruchu” - który chciał zadać pokrzywdzonemu cios nożem i ów cel osiągnął. Nie można co prawda polemizować z faktem, że owo zadanie ciosu nastąpiło w wykonaniu nagłego zamiaru powstałego po stronie oskarżonego, zamiaru uderzenia nożem pokrzywdzonego, przy czym okoliczność ta nie zmienia postaci rzeczy związanej z koniecznością przyjęcia, że oskarżony zadając ów cios godził się z możliwością pozbawienia życia L. K..

Jednocześnie to, że R. W. w chwili zadawania ciosu siedział bokiem do L. K. i w momencie uderzenia na niego nie spoglądał, nie świadczy o tym, iż w jego świadomości nie istniał obraz możliwości pozbawienia życia pokrzywdzonego. Oskarżonego od pokrzywdzonego, o czym była mowa, dzieliła mała odległość, nie większa niż kilkadziesiąt centymetrów a tym samym aby zadać cios, który trafił pokrzywdzonego w podatną na najcięższe obrażenia część ciała, nie musiał on na pokrzywdzonego spoglądać. R. W. nie musiał więc spoglądać gdzie dokładnie uderza, nie musiał „rzucić się” na pokrzywdzonego i zadawać mu „ciosu z premedytacją”, celującego w konkretne miejsce na ciele ofiary. Siedzieli oni bowiem tak blisko siebie, że bez przyglądania się pokrzywdzonemu oskarżony mógł zadać celny cios, ukierunkowując go w dowolnie wybrany obszar jego ciała, podatny – co trzeba podkreślać – na najcięższe obrażenia, zazwyczaj skutkujące śmiercią, gdy zadany cios jest odpowiednio silny. Ten właśnie element, czyli bardzo duża siła zadanego L. K. ciosu przekonuje Sąd odwoławczy, gdy spojrzeć na nią przez pryzmat całokształtu okoliczności sprawy, iż R. W. godził się z tym, że ów cios, niewątpliwie nie zadawany – jak obrońca podnosił – „na oślep”, będzie śmiertelny.

Postaci rzeczy nie zmieniają kolejne argumenty obrońcy twierdzącego, że o braku zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego świadczy to, iż ów cios był pojedynczy i zadawany przez nietrzeźwego sprawcę, którego zdolność pojmowania i oceny chociażby siły, z jaką cios zadano, była na skutek działania alkoholu upośledzona. Co do zadania jednego ciosu - oskarżony nie musiał ciosu powtarzać, skoro bezpośrednio po jego zadaniu wiedział już o niezwykle poważnych jego skutkach. Wszak sam oskarżony wyjaśnił, że po uderzeniu popatrzył na pokrzywdzonego i zobaczył, że ma on lewą stronę głowy całą we krwi, zasłania ręką oko i kładzie się na murku, na którym razem siedzieli. W owej sytuacji oskarżony nie musiał więc ponawiać ciosu, skoro widział, jak poważne obrażenia ciała pierwsze uderzenie spowodowało. Z kolei stan nietrzeźwości oskarżonego w żadnej mierze nie stanowi okoliczności go odciążającej, albowiem brak jest związku pomiędzy nietrzeźwością a możliwością przewidywania skutków ciosu w sytuacji, gdy został on zadany z bardzo dużą siłą i po stronie oskarżonego nie stwierdzono żadnych okoliczności, które wpływałyby na jego poczatalność.

Idąc dalej, niekwestionowaną okolicznością jest, co stanowi kolejny argument obrońcy, że oskarżony przed zdarzeniem nie był skonfliktowany z L. K., jednak w czasie bezpośrednio poprzedzającym zadanie uderzenia, co obrońca już pomija, ów konflikt istniał i to on doprowadził oskarżonego do podjęcia decyzji o zadaniu ciosu nożem pokrzywdzonemu. U jego źródeł leżał spór pomiędzy mężczyznami, związany ze stosunkiem L. K. do A. K., która, jak wiarygodnie zeznawał w postępowaniu przygotowawczym R. L., nie pozostawała obojętną dla oskarżonego. Na tym tle mężczyźni kłócili się, padały z ust pokrzywdzonego groźby i w końcowym etapie owego sporu nastąpiło zadanie śmiertelnego ciosu. Nie sposób przy tym przyjmować, że ów cios był drogą prowadzącą jedynie do zakończenia kłótni z pokrzywdzonym, albowiem ten cel mógł oskarżony osiągnąć w zupełnie inny sposób, chociażby poprzez odejście, skoro fizycznie pokrzywdzony w żadnej mierze mu nie zagrażał.

Kontynuując, właśnie użyte przez oskarżonego narzędzie utwierdza przekonanie, iż zadając cios godził się on na pozbawienie życia pokrzywdzonego. Używał on bowiem, co sam przyznał, swojego własnego szczyryka, o długim ostrzu (o czym świadczy głębokość kanału rany), którym zadał bardzo silny cios. Kierując swe uderzenie w brzuch, klatkę piersiową lub głowę, jak przyjął to z korzyścią dla oskarżonego Sąd Okręgowy, z tak znaczną siłą, musiał on i zdawał sobie sprawę z możliwości pozbawienia życia L. K.. Bezspornym tym samym jest, że tak silne uderzenie, które oskarżony zadał, przekonuje, iż zdawał on sobie sprawę z tego, że może zadać cios śmiertelny i na to się godził.

Oskarżony, w związku z tym, że trafił pokrzywdzonego nożem w oko, powodując ranę gałki ocznej, której kanał przebiegał w głąb do środkowego dołu czaszki i kończył się płacie skroniowym lewym mózgu, nie musiał przy tym zdawać sobie sprawy ze szczegółów anatomii człowieka, co również skarżący eksponuje na jego korzyść, nie musiał

przewidywać, że ten cios przetnie tętnicę, co z kolei wywoła skutek śmiertelny. Stan wiedzy i rozwoju umysłowego oskarżonego, w połączeniu z jego doświadczeniem życiowym, był wystarczający, aby mógł on przewidzieć, że tak silny cios może być śmiertelny, zaś szczegóły procesu skutkującego ową śmiercią nie musiały być objęte jego świadomością. Tym samym także ten element nie uzasadnia odstąpienia od możliwości przyjęcia zamiaru ewentualnego po stronie oskarżonego, co do możliwości pozbawienia życia L. K..

Podsumowując, także apelacja obrońcy oskarżonego nie jest przekonująca, co legło u podstaw ostatecznego podzielenia stanowiska Sądu Okręgowego, iż oskarżony R. W. działał z zamiarem ewentualnym zabicia L. K.. Oskarżony uderzył bowiem pokrzywdzonego nożem z tak dużą siłą, że doprowadził aż do nacięcia brzegu skrzydła mniejszego kości klinowej jego czaszki. Zadając cios co prawda nie mierzył, jak przyjął to Sąd pierwszej instancji, w konkretne miejsce na jego ciele, ale jednocześnie z uwagi na małą odległość, która dzieliła go od L. K., nie sposób nie przyjmować, iż miał on pełną świadomość, że wyprowadzany cios dosięgnie tej części ciała pokrzywdzonego, która jest najpodatniejsza na takie obrażenia, które mogą skutkować śmiercią. Połączenie tej okoliczności z siłą zadanego ciosu przemawia za przyjęciem zamiaru ewentualnego zabicia L. K..

Agresywne działanie oskarżonego poprzedzała przy tym, co również trzeba wyeksponować, długotrwała kłótnia z pokrzywdzonym, na tle stosunku tego ostatniego do A. K., który groził jej pozbawieniem życia. Wystąpienie w obronie A. K., która obojętna dla oskarżonego nie była, tłumaczy podjęcie przez R. W. zamiaru zadania ciosu nożem pokrzywdzonemu, którego elementem było godzenie się na śmierć tego ostatniego. Wreszcie, niemal natychmiastowe zdecydowanie o oddaleniu się z miejsca zdarzenia, wyrzucenie zakrwawionego noża i obmycie zakrwawionej ręki, dopełniają obrazu, pozwalającego zrekonstruować stronę podmiotową działania oskarżonego i prowadzą do wykazania godzenia się przez niego z tym, że tak silny cios nożem może doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego. Z tych wszystkich powodów należało podzielić pogląd Sądu pierwszej instancji co do kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu.

Odnosząc się do pozostałych zawartych w apelacjach zarzutów stwierdzić należy, iż są one w oczywistym stopniu bezzasadne.

I tak, nie ma racji prokurator twierdząc, iż Sąd Okręgowy obraził przepis postępowania – art. 424 § 2 k.p.k. – i to w stopniu mającym wpływ na treść orzeczenia, poprzez rzekome zaniechanie przytoczenia okoliczności w uzasadnieniu wyroku, które sąd miał na względzie przy wymiarze kary. Wszak Sąd meriti podniósł wprost w uzasadnieniu, iż ustalając wysokość kary przeanalizował wszystkie okoliczności, mogące świadczyć zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, podkreślając, że na korzyść oskarżonego może przemawiać przypadkowy charakter zajścia, przyjęty przez sąd rodzaj zamiaru, z jakim działał R. W. oraz wyrażone przez niego w mowie końcowej żal i skrucha. Z kolei na jego niekorzyść świadczy uprzednia wielokrotna karalność, dopuszczenie się przestępstwa w warunkach art. 64 § 1 k.k., przy uprzedniej karalności za czyn z art. 148 § 2 pkt. 4 k.k., stan nietrzeźwości w chwili czynu, abstrahując od wysokiej szkodliwości społecznej owego czynu, na co ów Sąd również zwrócił uwagę.

Twierdzenie w tej sytuacji, iż Sąd pierwszej instancji zaniechał przytoczenia w uzasadnieniu wyroku okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary, jest zupełnie chybione. Ponadto wywodzenie na poparcie tegoż zarzutu, iż naruszenie prawa procesowego polega na wymierzeniu stosunkowo łagodnej kary, w dolnych granicach zagrożenia, przy utraceniu z pola widzenia przywołanych przez siebie okoliczności, wymiar kary kształtujących, dowodzi tego, iż skarżący ów zarzut potraktował instrumentalnie, dążąc przy jego wykorzystaniu do ponowienia zarzutu rażącej niewspółmierności kary. Co za tym idzie nie mógł on być zarzutem skutecznym.

Podobnie, w jednoznacznie instrumentalny sposób, zasadniczo traktuje zarzuty z zakresu obrazy prawa procesowego obrońca oskarżonego. O ile bowiem można wartościować zarzut nawiązujący do nieprzeprowadzenia konfrontacji świadków A. K. i R. L., o czym niżej będzie mowa, o tyle pozostałe zarzuty przywołujące zapisy prawa procesowego są w oczywistym stopniu bezzasadne. Świadomość tego miał chyba również skarżący, skoro w uzasadnieniu apelacji nie przytoczył na ich poparcie żadnych argumentów.

I tak, nie sposób podzielić głośownego stwierdzenia obrońcy, iż orzeczenie zapadło z obrazą art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., mającą polegać na oparciu orzeczenia na dowolnej a nie swobodnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, przeprowadzonej w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, w sytuacji, gdy obrońca poza postawieniem tegoż zarzutu, stanowiącego w istocie przytoczenie zapisów ustawowych, nie wykazuje na czym owe uchybienia mają polegać. Podobnie nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż wyrok zapadł z obrazą art. 410 w związku z art. 2 § 2 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k., wyrażającą się w bezkrytycznym uznaniu za wiarygodne dowodów przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, z pominięciem dowodów przeciwnych, które to dowody, ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu nieodparcie prowadzą do wniosku, iż w niniejszej sprawie istnieje szereg niedających się usunąć wątpliwości, które winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego, skoro na poparcie owych tez obrońca nie przedstawia żadnych argumentów.

Sąd Okręgowy ferując wyrok, co godzi się w tym miejscu podkreślić, nie naruszył dyspozycji art. 7 k.p.k., skoro rozważył wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, trafnie ocenił wszystkie dowody, po czym swój proces myślowy zobrazował w uzasadnieniu wyroku. Dalej, ów Sąd nie naruszył zakazu in dubio pro reo, skoro rzeczywiście nie powziął on wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa, a co za tym idzie nie rozstrzygał ich na niekorzyść oskarżonego. Tym samym, skoro w świetle realiów analizowanej sprawy wątpliwości takich nie powinien był powziąć, nie może być mowy o naruszeniu art. 5 § 2 k.p.k. Wreszcie, nie może być mowy o zarzucaniu Sądowi Okręgowemu naruszenia art. 2 § 2 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., skoro przepisy te statuuja jedynie zasady procesowe, nie opisując w swych dyspozycjach żadnych zakazów lub nakazów postępowania, a tym samym nie mogą stanowić argumentów świadczących o naruszeniu norm procesowych, o których mowa w art. 438 pkt 2 k.p.k.

Jak wyżej już wspomniano wartościowaniu poddaje się jedynie zarzut obrońcy oskarżonego, nawiązujący do naruszenia norm postępowania, który odnosi się do oddalenia wniosku obrońcy o przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadków A. K. i R. L.. W ramach tegoż zarzutu wskazać należy, iż bezspornym jest, że pomiędzy zeznaniami A. K. i R. L. pojawiły się sprzeczności, związane z relacjonowaniem przez nich przebiegu zajścia z udziałem oskarżonego. Jednocześnie jednak podkreślić trzeba, iż konfrontacja jest czynnością fakultatywną a nie obowiązkową, uzależnioną od oceny organu procesowego, czy istnieją sprzeczności w oświadczeniach przesłuchiwanym oraz, co najistotniejsze, czy zachodzi możliwość i potrzeba ich wyjaśnienia w ten sposób.

Tak też rozumując, co znajduje pełne uznanie w oczach instancji odwoławczej, Sąd pierwszej instancji oddalił wniosek obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie konfrontacji podnosząc, iż był w stanie samodzielnie dokonać oceny zeznań owych świadków, bez konieczności sięgania po konfrontację, która, co ważne, nie może być rozumiana jako droga do skłonienia świadków do zmiany prezentowanej wersji. Sąd Apelacyjny podkreśla więc, iż nie dostrzega w zachowaniu Sądu Okręgowego naruszenia art. 172 k.p.k., skoro ów Sąd nie tylko nie uznał konfrontacji za środek do wyjaśnienia sprzeczności pojawiających się w relacjach osób przesłuchiwanym, co należy pozostawić do oceny, ale doszedł do wniosku, logicznie go uzasadniając, iż nie można by było na tej drodze wyjaśnić rozbieżności pomiędzy wersjami prezentowanymi przez A. K. i R. L., zwłaszcza że ten ostatni konsekwentny w swych twierdzeniach nie był. Tym samym skoro Sąd pierwszej instancji był w stanie, w drodze analizy i oceny tych dowodów, w konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym oraz własnym przekonaniem opartym na wrażeniach z bezpośredniego przesłuchiwania świadków, sprostać zadaniu poczynienia ustaleń faktycznych i dokonania wartościowania owych zeznań, nie może być mowy o obrazie art. 172 k.p.k.

Na zakończenie odnieść należy się do podniesionego przez prokuratora, ale w istocie także przez obrońcę oskarżonego, odpowiednio zarzutu rażącej łagodności oraz rażącej surowości orzeczonej wobec oskarżonego R. W. kary pozbawienia wolności, stwierdzając, iż żaden z tych zarzutów na podzielenie nie zasługuje.

Nim nastąpi szczegółowa analiza owych zarzutów wspomnieć trzeba, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sądowym nie każda nietrafność orzeczenia o karze, ale tylko jej rażąca niewspółmierność, uzasadnia zmianę orzeczenia o karze (art. 438 pkt 4 k.p.k.). Niewspółmierność rażąca to znaczna, zasadnicza, "bijąca w oczy" różnica między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie



podnosić tylko wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy.

Spoglądając z tego punktu widzenia na wymiar orzeczonej wobec oskarżonego R. W. kary pozbawienia wolności Sąd Apelacyjny nie może stwierdzić, iż jest to kara w stopniu rażącym – czy to surowa, czy to łagodna. Karę tę uznać bowiem należy za łagodną, o czym niżej szczegółowo będzie mowa, ale nie w stopniu rażącym, bijącym w oczy, zaś taka konstatacja nie pozwala na dokonywanie jej modyfikacji.

Dostrzec na wstępie tej części rozważań należy, iż obaj skarżący upatrywali źródeł rażącej niewspółmierności kary w przyjęciu przez Sąd pierwszej instancji błędnego w ich ocenie poglądu faktycznego, iż R. W. pozbawił życia L. K. działając z zamiarem ewentualnym spowodowania jego śmierci. W ocenie prokuratora oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, co winno prowadzić do orzeczenia względem niego znacznie surowszej kary, zaś wedle obrońcy oskarżony swym działaniem spowodował śmierć pokrzywdzonego nieumyślnie, co z kolei winno skutkować orzeczeniem względem niego znacznie łagodniejszej kary. Wobec faktu, iż ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego odnoszące się do strony podmiotowej działania oskarżonego zostały przez Sąd odwoławczy uznane za trafne, zasadnicza część argumentacji skarżących stała się z tej przyczyny pozbawioną podstaw.

Obrońca oskarżonego nie przedstawił przy tym, poza powoływaniem się na błędne przyjęcie, iż oskarżonym kierował zamiar ewentualny spowodowania śmierci pokrzywdzonego, żadnych argumentów przemawiających za tezą, iż orzeczone względem R. W. kara jest rażąco surowa. Co za tym idzie rozważania związane z tym zarzutem zamknąć można stwierdzeniem, iż kara orzeczone wobec oskarżonego jest karą łagodną, a nie surową, nie mówiąc już o jej rażącej surowości.

Jednocześnie jednak Sąd Apelacyjny nie podziela również zarzutu prokuratora, iż kara orzeczone względem R. W. jest rażąco łagodna.

Poza jakimkolwiek sporem pozostaje okoliczność, iż oskarżony R. W. dokonał czynu o bardzo znacznej społecznej szkodliwości, skoro pozbawił życia innego człowieka. Godzenie w fundamentalne dobro prawne, którym jest życie człowieka, wyrazem czego jest choćby wysokość ustawowego zagrożenia czynu o takim charakterze, wymaga odpowiednio zdecydowanej reakcji karnej. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, iż z samego faktu dokonania czynu z art. 148 § 1 k.k. nie można wywodzić, iż sprawca zasługuje na surową karę, skoro już z woli ustawodawcy jej wymiar może nie przekraczać 8 lat pozbawienia wolności. Tym samym sam charakter czynu nie jest argumentem za tym, aby kara została orzeczone w wymiarze przekraczającym jej dolną granicę.

Stopień społecznej szkodliwości czynu kształtują bowiem również, poza rodzajem zaatakowanego dobra prawnego, także okoliczności popełnienia czynu i przede wszystkim postać zamiaru oraz motywacja sprawcy. W ramach tego aspektu sprawy wyeksponować przede wszystkim należy, iż R. W. dokonał przypisanego mu czynu działając z zamiarem ewentualnym a nie bezpośrednim. Ta okoliczność, zdaniem Sądu Apelacyjnego w składzie sprawę rozpoznającym, wykluczała sięganie wobec oskarżonego po karę 25 lat pozbawienia wolności, którą postulował oskarżyciel publiczny. Kara ta, mająca charakter wyjątkowy, pełniąca w istocie funkcję eliminacyjną, wobec swej długotrwałości, winna być zdaniem Sądu stosowana w wypadkach najcięższych zbrodni, do których nie sposób zaliczać czynów dokonanych z zamiarem ewentualnym. Co za tym idzie Sąd Apelacyjny stwierdza, iż wymiar kary orzekanej wobec R. W. mógł teoretycznie oscylować w granicach od 8 do 15 lat pozbawienia wolności.

Zatrzymując się na chwilę w tym miejscu zwrócić należy uwagę, iż zawarta w powyższym akapicie konstatacja w istocie czyni bardzo trudnym wykazanie, iż orzeczenie względem oskarżonego kary 11 lat pozbawienia wolności w sytuacji, gdy maksymalny wymiar kary mógł sięgać 15 lat pozbawienia wolności, czyni karę wyrokiem orzeczoną łagodną w stopniu niedającym się zaakceptować. Karę tę, jak zostanie to uargumentowane, można bowiem uznać za łagodną, ale nie w rażącym stopniu.

Zwrócić trzeba uwagę, iż oskarżony R. W. zadziałał w dniu zdarzenia impulsywnie, spierając się od dłuższego czasu z pokrzywdzonym, z którym uprzednio nie był skonfliktowany, na tle stosunku tego ostatniego do A. K., z którą z kolei,

co można uznać za dowiedzione, oskarżony był w pewien sposób związany. Pokrzywdzony nie tylko znieważał A. K., ale także groził jej pozbawieniem życia, co niewątpliwie wpłynęło na motywację oskarżonego, który postanowił zakończyć z nim spór poprzez zadanie mu, jak się później okazało, śmiertelnego ciosu. Wobec braku dowodów przeciwnych doświadczenie życiowe nakazuje przyjąć, iż intencją oskarżonego było w pierwszej kolejności zakończenie sporu z pokrzywdzonym, na tle stosunku obu mężczyzn do A. K., tak więc mimo godzenia się na spowodowanie śmierci pokrzywdzonego nie można stwierdzić, iż zasługuje on jedynie na maksymalny wymiar kary pozbawienia wolności. Zachowanie pokrzywdzonego, który jako pierwszy wdał się w spór z oskarżonym, na tle swoich stosunków z A. K., którą z kolei zainteresowany był R. W., w tym wypowiedziane przez pokrzywdzonego groźby pozbawienia życia A. K., stanowiące swoisty katalizator działań oskarżonego, nie może zostać pominięte w aspekcie ważenia wymiaru kary, na którą oskarżony zasługuje.

Oczywistym jest, że Sąd Apelacyjny nie pomija w swym rozumowaniu faktów związanych z uprzednią karalnością oskarżonego, jednak w ocenie Sądu nie są one determinantą jednoznacznie przemawiającą za koniecznością orzeczenia względem oskarżonego kary w górnej jej granicy, czyli sięgającej 15 lat pozbawienia wolności. Pomimo bowiem tego, iż oskarżony był karany za czyn z art. 148 § 1 k.k., to jednak nie można stracić z pola widzenia okoliczności, iż nie był on dokonany, zaś pozostałe tak eksponowane przez oskarżyciela publicznego skazania, to przede wszystkim czyny związane z kradzieżami. Co równie oczywiste nie oznacza to deprecjonowania owych zachowań, jednak w ocenie Sądu odwoławczego świadczy o tym, iż oskarżony mimo wszystko podatny jest na resocjalizację. Przemawia za tym okoliczność, iż oskarżony po odbyciu kary nie dopuszczał się czynów godzących w zdrowie, nie mówiąc już o życiu, aż do feralnego dnia. To z kolei pozwala przyjąć, iż cechą osobowości oskarżonego nie jest dokonywanie czynów godzących w zdrowie i życie, przemawiając w konsekwencji za przyjęciem możliwości wdrożenia go do społeczeństwa, a nie za koniecznością izolowania go od niego.

Ten właśnie cel kary, czyli resocjalizacja, innymi słowy zapobieganie popełnieniu kolejnego przestępstwa, a nie eliminacja sprawcy ze społeczeństwa, przemawia za tym, aby zaakceptować orzeczenie wobec oskarżonego kary 11 lat pozbawienia wolności. Kara surowsza, czyli sięgająca 15 lat pozbawienia wolności, której pierwiastek eliminujący jest znacznie większy, celowi temu by nie służyła.

Dalej, nie bez znaczenia dla wymiaru kary pozostaje również stosunek oskarżonego do popełnionego czynu, wyrażany przez niego żal i skrucha, które nie wydają się być instrumentalnymi, ale szczerymi. Wszak nie tylko oskarżony, ale znający zarówno jego, jak i pokrzywdzonego świadkowie podkreślali, że pomiędzy nimi uprzednio nie było żadnych konfliktów, utrzymywali stosunki towarzyskie, nie występowały pomiędzy nimi żadne zatargi, co łącznie oceniane wskazuje, iż oskarżony zdolny jest do refleksji i wyciągania wniosków z dokonanego czynu.

Wobec tego zarówno podnoszone przez prokuratora działanie R. W. pod wpływem alkoholu, wyrzucenie po zdarzeniu noża, wreszcie niepodjęcie próby udzielenia pomocy zmarłemu pokrzywdzonemu i faktyczna ucieczka z miejsca zdarzenia, nie prowadzą do wniosku o konieczności znacznego zaostrzenia orzeczonej względem oskarżonego kary – zaś inna ingerencja w jej wymiar, przy braku poczynienia spostrzeżenia o rażącej łagodności orzeczonej kary, w grę nie wchodzi.

W ocenie Sądu Apelacyjnego orzeczona względem R. W. kara, pomimo swej łagodności, jest w stanie wytworzyć w jego świadomości przeświadczenie o nieopłacalności popełniania przestępstw w przyszłości, przekonanie o tym, że zbrodnia tego rodzaju jest karana odpowiednio surowo, a ponowne popełnianie przestępstw podobnych nieuchronnie poprowadzi do podwyższenia wymiaru kary ponad próg dolnego zagrożenia. Orzeczona kara jawi się jako zdolna do powstrzymania oskarżonego przed ponownym popełnieniem czynu zabronionego. Nadto, co istotne, uwzględnia ona funkcję resocjalizacyjną, gdyż wyważony czas pobytu oskarżonego w zakładzie karnym stworzy mu warunki do skutecznego poddania się oddziaływaniu resocjalizacyjnemu i jednocześnie da nadzieję, na przywrócenie go społeczeństwu, co wszak winno być priorytetem w postępowaniu karnym.

Mając to wszystko na uwadze orzeczono o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku.

Gdy idzie o pozostałe zawarte w wyroku rozstrzygnięcia, po pierwsze na podstawie art. 29 ust 1 ustawy Prawo o adwokaturze zasądono od Skarbu Państwa na rzecz adwokata T. G. - Kancelaria Adwokacka w K. kwotę 738 złotych, tytułem wynagrodzenia związanego z nieopłaconą pomocą prawną udzieloną z urzędu oskarżonemu R. W. w postępowaniu odwoławczym. Po drugie, na mocy art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego w całości od obowiązku uiszczenia opłaty za drugą instancję oraz wydatków postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa, albowiem oskarżony nie posiada żadnego majątku ani dochodów, będzie odbywał długoterminową karę pozbawienia wolności i z tych przyczyn niewątpliwie kosztów sądowych by nie uiścił, podobnie jak i bezskuteczną musiałaby okazać się ich przymusowa egzekucja.